



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po...

Do Nowy-Sącz (Rynek) ...

W. Grabo ...

Przedpłatna na Dziennik „Czas” z dodatkiem...

rocznie ... półrocznie ... kwartalnie ...

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty...

Kraków 5 października.

Nota Monitora z 30go z. m. ogłaszająca postanowienie Cesarza Napoleona aby powiększyć o całą dywizję korpus francuski w Rzymie, jest dotąd przedmiotem ciągłych dziennikarskich rozpraw. Co do nas, wzmiankowaliśmy o niej dotąd pod jednym tylko...

Jakoż zdaniem naszym jest to jeden tylko punkt jasny w całej nocy, punkt zresztą całkiem zgodny z opinią wyrażoną w znanej broszurze „Papież i Kongres”. Jest to wszechwładność kongresu jawnie i wyraźnie wypowiedziana. Zresztą wszystko inne jest ciemnym, i dla tego też nota uległa przeobrażeniu a nawet wprost sprzecznym tłumaczeniom. Stąd że p. Thouvenel chciał, jak donosiła depesza, podać się do dymisji...

Nie wdając się przeto bynajmniej w ocenienie kto ma słuszność czy Constitutionnel czy Siècle lub Opinione, chcemy tylko zwrócić uwagę iż nota ta wywołała niepewność czy w razie gdyby Ojciec Sty Rzym opuścił, opuściłaby go także załoga francuska? Niektóre zdania twierdzą, że nawet podczas niebytności Papieża Francya w interesie papieżstwa zachowałaby Rzym nietykalnym...

opuszczenia Rzymu przez Ojca Sgo, Francya mogłaby zachować Rzym i Civitta Vecchia, odwołując się do kongresu. Byłoby to wypełnieniem powinności jaką na nią wkłada obecność chorągwi francuskiej w stolicy katolicyzmu. Dla tego też może nie znajdujemy w nocy owego stereotypowego wyrażenia we wszystkich dokumentach rządowych francuskich, dotyczących się okupacji Rzymu, iż wojsko francuskie zajmuje tę stolicę dla bezpieczeństwa osoby Papieża. Sympatyje dla Ojca Sgo kazabyby może Francji pozostać w Rzymie nawet po jego odjeździe, a honor Francji włożyłby na nią obowiązek przechowania dla Papieżstwa Rzymu, dopóki kongres nie orzekł w tej sprawie.

Korespondencya Czasu.

Paryż 1 października.

Wczorajszy Monitor zawiadomił, że Francya posłała nową dywizję do Rzymu i że sprawę włoską załatwi ostatecznie kongres. Zaisie kongres nie jest bliskim i ukartowanym, ale nad tem Francya pracuje. Jeżeli Rzym nie zgodzi się znowu na kongres, nie wiadomo jak rzeczy się ułożą. Nowa dywizya francuska wypłynie do Rzymu jutro lub pojutrze. Papież zostaje w Rzymie i jest nadzieja, że go już nie opuści. Indépendance przypisała zbyt wielką wagę przyjazdowi do Paryża i odjazdowi do Rzymu księcia Cador pierwszego sekretarza księcia Gramont. Komunikacje między Rzymem a Paryżem są zbyt liczne i różnorodne, aby jedna osoba mogła prowadzić negocjacje. Jeszcze wczoraj przybył do St. Cloud jeden monsignor i jeden adiutant generała Goyona. Generał Goyon lub marszałek Vaillant zajmą obwodry rzymskie, które mają być zostawione Papieżowi (rozmiar tego Francya na siebie nie bierze), lecz obwodry, które będą potrzebne dla wojennej pozycji korpusu. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wojsko piemonckie usunie się i zostawi korpusowi francuzkiemu swobodę w zajęciu nowej pozycji. Generał Lamoricière poddał Ankonę nie generałowi Cialdini, który dotknął jego honoru, lecz generałowi Fanti. Cokolwiek nastąpi, trudno przypuścić, aby Piemont dał sobie wydrzeć Ankonę. Forteca ta jest dla niego równie niezbędna pod względem strategicznym jak Romania. Forteca ta rozciąga jego granice po Adryatyk, czego chciał Cesarz, daje mu pozycję na morzu i wpływ na cały Wschód.

Po wzięciu Ankony, Piemont zwrócił flotę neapolitańską Garibaldiemu. Garibaldi jej potrzebuje dla wzięcia Kapuy i Gaety. W oddaniu floty widzą narodowe zniesienie się Piemontu z Garibaldiem. Gdzie jest niezgoda? w wyborze ludzi i polityki, w języku i w zbytnej ufności. Garibaldi zaszkodził sobie i naraził swą popularność, tolerując obok siebie ludzi, których lęka się Europa i zapowiadając atak na Rzym, a nawet Wenecya, bez względu na religie, Francya, okoliczności i potrzebę organizacyi. Garibaldi starał się mówić jak najmniej, a jednak mówił za wiele. Ufny w język

dzienników angielskich wzgardził on Francya, za powiedział wielkie rzeczy, a nie przewidział noty lorda Russella. Morning Star żartuje i z tej noty i utrzymuje, że opinia angielska nie zważa już na dyplomacyę Anglii. Daily News dodaje, że lord Russell musiał przesłać inną notę do Wiednia wspierającą nieinterwencyę, a tymczasem składki w Anglii ustają, co dowodzi, że opinia Garibaldeggo opuszcza. Nie było koło Garibaldeggo Ledru-Rollina i Wiktora Hugo, ale był Bernard wspólnik Orsiniego i Mazzini i tych ludzi Garibaldi nie oddał. Uderzenie wojska piemonckiego na Kapuę i Gaetę wyprowadzi z ciężkiej niepewności. Zapewniamy mnie, że trzy dywizye piemonckie wejdą do królestwa neapolitańskiego i że do Neapolu uda się Wiktor Emanuel. Gdyby Garibaldi był zastawiony sobie samemu, nie wiadomo jakby wyszedł z trudności, pomimo, że ma flotę. Ogromna większość w Neapolu jest za natychmiastową aneksyją.

W tem wszystkim co się dzieje w środkowych i południowych Włoszech Francya nie jest zaangażowana. Zaangażowana jest tylko w północnych Włoszech, od których los głównie zależy. Francya nie zmienia w tej stronie swej polityki, choćby miało przyjść do wojny. Operacje Garibaldeggo i Wiktora Emanuela decydują czy północna Europa będzie mogła otrzymać satysfakcyę w środkowych i południowych Włoszech. Pod tym względem zdania są bardzo podzielone. Trzeba czekać i patrzeć na dalsze polityczne i militarne postępowanie Wiktora Emanuela i Garibaldeggo.

Utrzymuje się po klubach otucha małych dyplomatów wyprowadzonych z trwogi przez projektowany zjazd warszawski. Książę Gorczakow przesłał do swych agentów okólnik, w którym występuje wyraźnie przeciw temu co się robi w środkowych i południowych Włoszech. Radykalne dzienniki angielskie powstają z tego powodu na Rosyę i jej nowe występowanie w obronie dawnego układu Europy. Morning Herald cieszy się z wystąpienia Rosyi, a Morning Post i Globe nie mówią. Cesarz wiele osób przyjmuje w St. Cloud, mianowicie biskupów i ambasadorów. Zbrojenia nie ma. Przeciwnie wojsko jest rozpuszczone na urlopy. Dnia 15go t. m. Cesarstwo przeniosą się do Compiegne.

Mylne jest, aby pękł kociół na parowcu „Casard”, na którym podróżuje książę Napoleon. Ks. Napoleon jest obecnie w Irlandyi i w końcu tygodnia wróci do Paryża.

Dzienniki rządowe prowadzą polemikę z panem Falloux z powodu jego artykułu ogłoszonego w Correspondant. Pan Falloux oskarża rząd o oziębłość dla Papieża, a dzienniki go uniewinniają.

Cesarz mianował senatorem pana Lesseps dyrektora konsulatów w ministerstwie spraw zagranicznych, pod którego rozkazami pracuje dwóch młodych Polaków. Mianował radcą stanu pana Bresona prefekta w Marsylii i zastąpił go przez senatora Maupasa dawnego prefekta policyi, ministra i ambasadora w Neapolu. Pod rządami cesarskimi dawni ministrowie i ambasadorowie nie wstydzą się prefektur i uważają sobie za zaszczyt kiedy do nich przychodzą i znajdują pole czynnego służenia krajowi.

Mirés ogłosił w Constitutionnelu drugi list w przedmiocie reformy giełdy i za kilka dni ogłosi trzeci.

Giełda jest jeszcze próżna. Oddala od niej spekulantów polowanie, ale także regulamin dzisiejszej giełdy. Sądzą, że Cesarz sfolguje trochę giełdzie, ale nie tyle ileby chciał Mirés, bo w okolicznościach, w których żyjemy, popłochy giełdy byłyby szkodliwe dla Francyi i dobra Europy.

Wczoraj, w niedzielę, mieliśmy znowu prawdziwy potop. Deszcz lał przez kilka godzin. Patrząc wieczorem ze wzgórza St. Cloud na piaszczynę paryżką okrytą gęstą parą, zdawało mi się, że parzę na morze.

Kroniki polityczne nowych Przeglądów nie zawierają nic nowego. Pan Forcade gubi się zawsze w rozumowaniach w chwili, w której wszystko zależy od czynów i zwrotu Anglii w tę lub ową stronę.

Wysłała w tłumaczeniu francuzkiem niemiecka broszura przypisywana księciu Fryderykowi Karolowi. Nosi ona tytuł: „Sztuka bicia się z armią francuzką”.

Lwów. Pogląd na czynności c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego od czasu jego zawiązania aż do r. 1860.

(Ciąg dalszy.)

Uznając potrzebę poznania stanu gospodarstwa krajowego, ułożyło Towarzystwo zaraz w początkach swego istnienia plan do zbierania materyałów dla ułożenia dokładnej topografii gospodarskiej kraju naszego. Podług tego planu dostarczyli gorliwi członkowie Towarzystwa opisów pojedynczych gospodarstw w rozmaitych okolicach kraju, a opisy te zostały ogłoszone w Rozprawach Towarzystwa. W tychże Rozprawach mamy także inne pisma, zawierające wiadomości statystyczne z Galicyi, a dla zbierania coraz liczniejszych podobnych wiadomości, mianowało Towarzystwo korespondentów we wszystkich obwodach.

Dla skuteczniejszego popierania rolniczych naszych interesów, utrzymuje Towarzystwo nasze, przez korespondencyę i przez delegatów, stosunki z Towarzystwami rolniczymi, istniejącymi w innych prowincjach Austrii, a szczególnie z bratnim Towarzystwem krakowskim.

Z radością widzimy dziś w gronie naszym także delegatów drugiego bratniego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, które liczy dopiero czwarty rok istnienia, a doznawszy w pierwszym zawiązku poparcia całego kraju, już znakomitemi odznaczyło się pracami. Niech to nam będzie przykładem, jak winniśmy wszyscy łączyć się ku pożytecznej dla kraju pracy. Usuwanie się od niej, żadnej służnej nie może znaleźć przyczyny.

Znaczny wpływ na kierunek działań naszych wywarła zmiana stosunków agrarnych, która nastąpiła w trzecim roku istnienia naszego Towarzystwa *). Nie przygotowani na nowy stan rzeczy gospodarze wiejscy, nie wiele mogli się zajmować podniesieniem rolnictwa, gdy znacznych z ich strony wysiłków wymagało już samo utrzymanie gospodarstwa w tym stanie, w jakim je spomniiona zmiana zastała.

Wywołane zniesieniem stosunków poddańczych kwestye socyalne, zajmowały wielu z najczynniejszych członków naszego Towarzystwa, które dla

*) W r. 1848 zniesione zostały w Galicyi stosunki poddańcze. Przep. Kor.

Część Literacko-Artystyczna.

JANA PAWŁA WORONICZA

Mowy pogrzebowe i Homilie

(dotąd drukiem nieogłoszone z własnoręcznych pierwodrów zebrane — Kraków, nakładem i drukiem J. Czecha 1860 r.)

Od niejakiego czasu daje się w ruchu księgarskim dostrzegać pewien, że tak powiem, popęd do ogłaszania drukiem jakich-bądź kazań i to jakich-bądź kaznodziejów. Niewiem czyby to z próżnej żądzy sławy literackiej pochodziło, a ona dziś we krwi nowego pokolenia silnym bardzo tętmem uderza — czyby z nowego zwrotu w piśmiennictwie, w którym wymowa kaznodziejska, mimo tak licznych publikacyi księgarskich, w ostatnim stuleciu wcale niskie zajmuje stanowisko. Pośród takiego chaosu różnych deklamatorskich i przepaszam, że się tak wyrażę, teatralnych egzaltacyi, jakżeż drogą, jak pożądaną jest książka, z której przecie piękne, lubo nie najświetniejsze, spomnąć sobie możemy czasy. Spomnienie bowiem czasów Jana Pawła Woronicza, które w nas obudziło wydanie, bardzo staranne i o usilności zarządu dru-

karskiego J. Czecha dobrze świadczące, spomnienie to wymownie nas przekonywa, jak nisko dzisiaj wymowa kościelna upadła — jak jej daleko do owej epoki zygmontowskiej, w której jak gwiazda zaranna jaśniała — a zarazem domaga się z naszej pamięci, i tak nigdy nie zatartej czci i uwielbienia dla przewielebnego biskupa — poety, który ostatnim był niezawodnie wskrzesicielem gasnącej powagi i mocy i namaszczenia kaznodziejskiego. Od soboty XVI wieku, jak powiada Karol Mecherzyński, w dziele swym o Wymowie polskiej, wymowa kaznodziejska stopniami upadała poczęła, chociaż duch religijny nie przestawał ożywiać jak dawniej mownicy kościelnej, a liczba kaznodziejów coraz więcej wzrastała i płody ich mnożyły się w nieskończonyj prawie ilości. Porzucali oni tor ubity poprzedników swoich, a przejmowali błędy fałszywej u obcych metody i złego. Co tylko zwłaszcza wychodziło z Rzymu, ujmowało powagą tradycyi i prawowierności — zjadł i przywary włoskich kaznodziejów znajdowały u nas wielbiciele i naśladowców. Sztuki dobrego mówienia nie można było powiązać z ówczesnych retoryk, które uczyły rozwiwać i dowodzić, ale nie umiały wlać w kaznodzieję prawdziwie apostołskiego ducha. Lecz pomimo to, wymowa XVII wieku kościelna, mimo zepsucia smaku w całym piśmiennictwie, dłużej jednak niż świecka zachowała się od upadku. Ka-

znodzieje przemawiali jeszcze językiem Skargów, nauczali poważnie, umiając skutecznie zajmować wyobraźnię i wzruszać serce. Birkowski atoli ostatnim był wielkim mówcą, po nim, jak mówi K. Mecherzyński, stosując dziś słowa o ś. Augustynie — po nim zaczęło się barbarzyństwo. Obraz niniejszy stanu a raczej upadku tak świętej gałęzi piśmiennictwa narodowego — posunięty aż do naszych czasów — ileżby w sobie pomieścić musiał bolesnej do określenia słabości. Ileż nowych idealnych ale barbarzyńskich pojęć wmgieszało się dzisiaj w pojmowanie tak szczytnego powołania, jakim jest kaznodziejstwo. Ten woła „kaznodzieja nie powinien baczyc na narodowe ludzi których naucza” — ów utrzymuje że efektem zdola odnieść zwycięstwo krzyża, którego jest tylko pozornym rycerzem — ten wierzy w jakąś cudzoziemską szkołę, którą sobie paromiesięcznym pobylem za granicą, upodobał i przyswoił — zgoła — każdy inaczej rzecz pojmuje, a jako mało jest pojmujących jak należy, świadectwem dzisiejszy upadek wiary w kraju — olbrzymi wzrost faryzeizmu i powierzchownego nabożeństwa — co wszystko nie czego innego zgubnym jest owocem, jeno braku kapłanów z prawdziwym apostołskiem powołaniem.

Jakżeż wiele jeszcze myśli nasuwa się czytelnikowi, gdy z uczuciem chrześcijańskim do czytania tej małej książeczki z pośmiertnych rękopismów

J. P. Woronicza, złożonej, zasiędzie. Nie miejsce do podnoszenia ich tutaj — to cośmy już powiedzieli, mały to owoc serdecznego rozmiłowania się w niej. Woronicz stanowi wyjątek z obrazu kaznodziejstwa XVIII stulecia. Całą książeczkę składa sześć mów pogrzebowych (na pogrzebie Ogińskiego, Rafała hr. Tarnowskiego, Urszuli z hr. Potockich hr. fała hr. Tarnowskiego, Urszuli z hr. Potockich hr. Wielopolskiej, na nabożeństwie żałobnym Tekli Bielickich hr. Łubięskiej, na pogrzebie J. Pawła Luszczyńskiego i Walent. Rzętkowskiego), przemowa podczas przeniesienia zwłok Ignacego i Stanisława hr. Potockich, oraz homilie na dzień ś. Stanisława miane w Krakowie, jedna w r. 1824 a druga 1827.

We wszystkich tych mowach i homiliach język przypomina nam czasy najświetniejszej epoki wymowy kościelnej. Powaga i poetyczna plynność, jedność i wzruszająca serca obrazowość — głęboka wiara, głębokie uczucie patryotyczne — i prawdziwie apostołskie namaszczenie — to charakterystyczna cecha każdej stronicy tej małej książki drogocennej dla duszy, takiego pokarmu spragnionej. Nie moja rzecz, niektórych dzisiejszych kaznodziejów (bo i między nimi są wyjątki), popadających grzechem zarozumiałości w swą wielkość, odebrać do tych mów Woronicza, aby wskazać niejako przeciwstawienie ich dzisiejszemu prądowi zaślepienia, który ich za sobą porwawszy — zagłuszył w ich

braku reprezentacji krajowej, głos swój w tych ważnych a nagłych kwestjach zabierać musi.

Pierwszą potrzebą było zabezpieczyć własność, uchronić ją od uszkodzeń i zapewnić przynajmniej te siły robocze, których każdy gospodarz od swojej czeladzi żądać ma prawo.

W r. 1855 przedłożyło Towarzystwo wys. Rządowi główne zasady do ustawy o regulacji gruntów, której potrzeba dziś bardziej niż kiedykolwiek czuć się nam daje; wzrastające bowiem podatki monarchiczne i inne ciężary gruntowe...

W r. 1858 poczęło Towarzystwo nasze ustnym rozbiorem i pismami swoimi wyświecać ważne sprawy o podziale posiadłości wiejskich, o reintegracji i kumulacji gruntów...

Nie pomogło Towarzystwo także sprawy o państwach gminnych i o prawie dziedziczenia posiadłości włościańskich; bo i o włościanach, jako o młodszej braci naszej, myśleć naszym jest obowiązkiem.

Już w r. 1847 czyniło Towarzystwo wys. Rządowi przedstawienia w sprawie cel; ponowiło je i później, gdy plody ziemi naszej, mocniej opodatkowane, mocniejszej też potrzebowały ochrony.

Podania Towarzystwa o lepszą ochronę bydła krajowego przeciw zarazie, z krajów wschodnich sprowadzonej, przyczyniły się do tego, że wys. Rząd wydawał polecenia względem ściślejszego wykonania przepisów kontumacyjnych.

Prośby nasze o ułatwienie sprzedaży tańszej soli, przyrządzonej dla bydła i na inne cele rolnicze, doznały uwzględnienia; sól ta bowiem, którą pierwotnie tylko w Wieliczce dostać można było, od r. 1852 sprzedaje się we wszystkich żupach solnych i w kancelaryi Towarzystwa.

Korespondencye z wys. Władzą wojskową względem instytucji ogierów skarbowych przekonywały nas, iż wnioski naszego Towarzystwa przyczyniają się do polepszenia tej instytucji.

Podawało Towarzystwo wys. Rządowi także wnioski względem zakupywania koni dla wojska i rozdawania nagród za bydło.

Zanosiłiśmy również prośbę o zaprowadzenie szkoły weterynaryi, którą wkrótce we Lwowie mieć będziemy; gdyż wys. Ministerstwo w bieżącym roku na jej utworzenie zezwoliło, a wys. Wydział stanowy i Rada miasta Lwowa przyszły w pomoc udzieleniem fundusów.

Na wezwanie wys. Namiestnictwa przedłożyliśmy w r. 1859 uwagi nasze nad projektem ustawy o rybolowstwie.

I ustawodawstwu leśnemu poświęciliśmy naszą pracę, a gdy nowy patent leśny, w r. 1852 wydany, podał w wątpliwość, czy ma być utrzymane w swojej mocy rozporządzenie z r. 1786...

W sprawie zabezpieczenia od szkód elementarnych wypracowane zostały w naszym Towarzystwie projekty i przedłożone wys. Rządowi.

W mniemaniu, że powiększenie produkcji tytoniu, jako artykułu handlowego, mogłoby przynieść korzyści krajowi naszemu, prosiliśmy wys. Rząd o zniesienie ograniczenia uprawy tytoniu i o zezwolenie wyprawdzania go za granicę.

Względem ustaw, karczających lichwę, zasięgał

wys. Rząd zdania naszego Towarzystwa, które, po rozpoznaniu tej sprawy ze stanowiska interesów gospodarstwa wiejskiego, prosiło o zatrzymanie spomnianych ustaw z pewnymi modyfikacyami.

Prośbę Towarzystwa kredytowego względem rozszerzenia wymiaru pożyczek na hypoteki ziemskie, zanesioną do wys. Ministerstwa, poparło Towarzystwo nasze stosownie ze swej strony podaniem, a spomniane rozszerzenie dozwolone zostało w r. 1859.

Dla zaspokojenia potrzeby kredytu osobistego, która co raz bardziej czuć się daje, starało się Towarzystwo nasze o założenie banku krajowego i przedłożyło wys. Rządowi projekt statutu tego banku. Jakkolwiek rzecz ta, przy dzisiejszych niekorzystnych stosunkach pieniężnych, natrafiła na niemałe trudności, usiłowania jednak nasze przyczyniły się do przekonania wys. Rządu o potrzebie powiększenia instytucyj pożyczkowych w naszym kraju, i miały już ten skutek, że w roku bieżącym zaprowadzona została we Lwowie filja wiedeńskiego zakładu kredytu ruchomego.

Zawiązując się rolniczym spółkom handlowym i domom komisowym przychodzi Towarzystwo nasze w pomoc zbieraniem i udzieleniem wiadomości o podobnych instytucjach w innych krajach.

Rozprawę o ważności Dniestru, jako drogi handlowej, przedłożyło Towarzystwo nasze wys. Rządowi w r. 1857 z prośbą o regulację tej rzeki, aby ją uczynić dla żeglugi przydatniejszą. Prośbę tę ponowiliśmy dwa lata później dla poparcia żądań Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, które w naszym gronie się utworzyło.

Jakkolwiek nie nasze Towarzystwo bezpośrednio, jednakże mężowie, którzy w niem spólnie działali się nauczyli, stanęła na czele Towarzystwa galicyjskiej kolei żelaznej i wytrwałem działaniem swoim, wśród trudnych okoliczności, gdy inne Towarzystwa tem przedsiębiorstwem się porzuciły, podjęli tę nadzwyczaj ważną dla naszego kraju sprawę i do skutku ją przyprowadzili.

Rozpoznawało Towarzystwo nasze sprawę podatku od wyrobu wódki, i już mieliśmy nagromadzone zdania najlepszych naszych gorzelników i inne materiały, gdy wys. Rząd, czując potrzebę zaradzenia złemu, wyznaczył komisję rozpoznawczą. Przedłożyłiśmy przez Towarzystwo nasze memoriał w tej sprawie, dyskutowany był w wys. krajowej finansowej Dyrekcji. Nad tą rzeczą naradzać się będą jeszcze najwyższe władze państwa, a jeżeli zniesienie cyfry podatku w teraźniejszych okolicznościach okaże się niemożliwem, to przynajmniej spodziewać się możemy znacznej ulgi w kontroli, rozszerzenia kredytu podatku i zwrotu całego podatku przy wywozie wódki za granicę.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 4 października. Dzisiejsze dzienniki miały już depeszę telegraficzną podającą treść mowy hr. Cavoura w parlamencie. Jest ona przeto dla niektórych przedmiotem rozpraw i rozbiórów tak ze względu politycznego jak i wojskowego. Presse zamieszcza z tego powodu ocenienie broszury świeżo wydanej przez jednego z oficerów, o ważności czterech fortec weneckich, gdzie wykazaniem jest, iż Austria straciwszy tę linię obronną, nieznalazłaby nigdzie dalej militarne punktu oparcia się, a nadto, że utrata Wenecyi wystawiłaby południowe Niemcy na niebezpieczeństwo, i dozwoliła wojsku francuskiemu obejść fortece zachodnich Niemiec i opanować Ren aż do ujścia jego.

Inne dzienniki obrabiają jeszcze wnioski wydziału w Radzie państwa; lecz nie pójdziemy za

niemi w tej pracy, niepodzielając w większej części ich zapasów. Gazeta wiedeńska przyniosła dziś ostatek sprawozdań stenografowanych z posiedzeń Rady, a między niemi jest i głos p. Polańskiego, któryśmy wczoraj podali dosłownie. Polemika ta dziennikarska zapewne się nie wcześniej skończy, aż decyzya stanowcza rozstrzygnie, jaki praktyczny rezultat z obrad Rady osiągnięty został.

Dziś jako w dniu imienin J. C. Mci odbywały się po kościołach tutejszych nabożeństwa, tudzież wojsko wystąpiło w paradzie. Rodzina cesarska spędziła ten dzień w kole familijnem. Po południu był u N. Państwa obiad, na którym mieli się znajdować wszyscy Arcyksiężęta obecni na te raz w Wiedniu.

Presse donosi z Pesztu, że 28go września jakiś mężczyzna porządnie ubrany, okuty, prowadzony był pod strażą głównymi ulicami do twierdzy budzyszyńskiej. Nieszczęśliwy ten był spólnikiem właściciela pewnej drukarni w Peszcie i przywieziono go z Pragi, a schwytano go na gorącym uczynku na granicy czeskiej, kiedy właśnie usiłował przemycić paczkę zakazanych książek. Był on rzeczywiście tylko ofiarą uczynności, jaką pewnemu dyktantowi literackiemu chciał wyrządzić. Ten ostatni bowiem wydrukował zagranicą ciekawą broszurę, która przy wszystkich swoich inwektywach pewnie nie była niebezpieczną dla państwa. Ponieważ chciał mieć pod ręką ten wybrak umysłu drukowany, przeto obowiązał nieprzeornego drukarza, aby cały nakład, czy też część jego przewiózł w kufrze.

W Temeswarze, jak donosi też gazeta na innym miejscu, oprócz wiadomych już osób, które wywieziono, spotkało też samo pp. J. Banowicza i Ernesta Holty. W Bai aresztowani zostali później i wywiezieni do Josephstadt w Czezechach: Zygmunt Papp inżynier, Piotr Gaal, N. i J. Fazekas, kupiec Paweł Fabian i prywatny Marek Mandik. Z Sombora dobyłi Wiktor Koranyi również aresztowany. Nie ma obawy aby przestał wychodzić tygodnik temeswarski Delejt, którego redaktor i wydawca, Fryderyk Pesty i Wilhelm Hazay wywiezieni zostali jak wiadomo do Josephstadt; pierwsze tylko numera spóźnią się. Powodem tych kroków nie ma być jak mówią, naruszenie prawa przez aresztowanych, ale tylko obawa władz, że zająć mogą okoliczności, w którychby obecność ich w Banacie lub Serbii mogła zagrażać naruszeniem porządku publicznego i spokojności.

Graz. Tagespost pisze: Aresztowania w Temeswarze i Województwie serbskiem świadczą w ogólności o wielkim wzburzeniu umysłów, jakie w owych stronach panuje. Stronnictwa stoją tam groźnie naprzeciw siebie, a serbskie jest od śmierci księcia Miłosza nie mało rozdrażnione. Otrzymał tu w Gradcu 1go b. m. list prywatny z Temeswaru od bardzo poważnej osoby, która zapewnia, że stan rzeczy jest dla urzędników niemieckich, a nawet dla wojskowych nie do wytrzymania i że z obawą wyglądają tam przyszłości.

O. D. Post donosi z Pesztu 1go b. m., że obrady Rady państwa nie budziły innego uczucia w Węgrzech nad prostą ciekawość, co też który z członków Rady powiedział. Nigdzie nie zajmowano się niemi więcej, a z dzienników jeden tylko przemawiał za wnioskiem większości, ale nie sprawiał wrażenia. Korespondent peszteński pisze to ironicznie, bo widać w nim niechęć do tego wniosku, jak w ogóle w całym niemieckim i niemieckim wiedeńskim, lecz my ograniczamy się na powtórzeniu tylko faktów przez niego podawanych, nie zważając na jego żyl humor. Powiada on dalej, że gdy za kilka dni zjadą się w kraju członkowie akademii dla obchodu pamięci Stefana Szechenego, radcy węgierscy znajdą sposobność porozumienia się z pierwszemi w kraju osobami. O ile to się im powiedzie, tego przewidzieć niemożna, zawsze jednak zechcą próbować. Komisya remontowa zakupuje konie pociągowe i dobrze je płaci.

Hirnök peszteński pisze: „Na synodzie biskupim w Ostrzyhomiu w dniu 29 września, wręczono Prymasowi petycję względem dawnej autonomii kościoła katolickiego w Węgrzech. Podpisów było 72, prawdziwa liczba apostołska, do których

dołączają się podpisy duchowieństwa kolejną komitatów, i wsparte będą milionami świeckiego stanu katolików. W ten sposób prośba niemoże pozostać bez skutku.“

Gaz. augsb. pisze z Tryestu z 26go września: Środki obrony zarządzane bywają ciągle. Działa na baterji latarniowej zbyte małego wagiarni, zastąpione zostały cięższymi; pod z mkiem Duino, nad morzem o dwie godziny drogi, własność księcia Hohenuhohe, gdzieby można próbować wysiąść na ląd, zakładają silną baterję. Jencarmajor Reichlin, człowiek bardzo energiczny, objął komendę w Tryeście. Batalion nasz strzelecki milicji terytoryalnej, postawiony został na stopie wojennej i oddany pod komendę wojskową. Może on wielkie przynieść usługi. Składa się z 1000 wywiezionych ludzi, obeznanych z miejscowością, najlepszym ożywieniem duchem. Kiedy były trudności użycia ich do innej jakiej służby, teraz na pierwsze wezwanie stanęli gotowi. Oficerami ich są obywatele, a ponieważ byłoby ich za mało przy większej służbie, przeto dodano im trzech oficerów liniowych. Latarnia morska nie świeci już nocami.

Oficerowie papiescy po różnych miastach w monarchii austriackiej przebywający dla robienia zaciągów do wojska, wyjechali z Wiednia do Marsylii, żądnąc wrócić do Rzymu.

Dnia 1go b. m. deputacya Słowenów bawiących w Wiedniu, złożyła biskupowi Strossmayerowi podziękowanie za słowa wyrzeczone przez niego w Radzie państwa za językiem słoweńskim i za narodowością. Przy tej sposobności biskup oświadczył, iż zamierza założyć akademię umiejętności słoweńską dla Słowian południowych, której pierwszym zadaniem będzie ułożyć słownik dokładny języka krajowego.

Romanie z Marmaroszu, których jest zaledwie 50 tysięcy w 45 wsiach, wystosowali adres podziękowania do J. C. Mości za dozwolenie używania języka rumuńskiego w administracji i sądownictwie, na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z d. 23 lipca r. b. Podali oni nadto petycję do ministeryum sprawiedliwości o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych po rumuńsku.

Baron Franciszek Somaruga, pensyonowany prezes najwyższej izby sądowej, umarł 2go bm. pod Wiedniem w 81 roku życia.

Wszystkie kasy rządowe otrzymały zakaz przyjmowania przeciętych i uszkodzonych biletów bankowych. Bank również nie wymienia przeciętych a potem sklepanych banknotów, chyba że ich części jak najdokładniej do siebie przystają.

Niemcy.

Izba panów w Pruszech, to jest Izba wyższa, wzmocniona została nowymi członkami. Nie możemy jeszcze ocenić znaczenia tych nominacji, bo nie wszystkie imiona zamianowanych członków są nam znane; wszelako domniemywać się można, że rządowi szło o zwiększenie stronnictw swoich w tej Izbie, aby w przyszłych obradach mniej znaleźć przeciwników aniżeli na poprzednim sejmie. Niewiemy, czy rządowi przy tej nominacji szło o uzyskanie głosów dla prawa o małżeństwach, czy też dla prawa o nowym kredycie na dokończenie organizacyi armii. Nazwiska nowych parów są: hr. Dohna-Finkenstein, hr. Kaiserlnigk-Neustadt, Fahrneid, dziedziczny marszałek Flemming, tajny radca Usedom, hr. Königsmark, poseł w Paryżu hr. Pourtales, hr. Reventlow, bar. Rigal, bar. Diergardt, tajny radca Camphausen, tajny radca Rabe, prezes tow. handlu morskowego Camphausen, prezes sądu wyższego Bornemann, wiceprezes tegoż sądu Jaehningen, jlny prokurator Grimm, prezes sądu apel. w Poznaniu Bernuth, radca sądowy Blömer. Z tych ostatni, tudzież Bornemann zamianowani zarazem syndykami korony. Wszyscy wymienieni członkowie zamianowani zostali dożywotnie. Nadto miasta Klajpeda, Greifswald, Halberstadt, Minden i Bonn będą miały prawo przedstawienia po jednym reprezentancie do zamianowania na członków dożywotnich Izby panów. Miasta Elberfeld i Barmen, króre przedtem wybierały razem jednego członka do Izby wyższej, wybierać odtąd mają po jednym z osobna.

sercu drożocenne uczucie każdego człowieka uszlachetniające, uczucie narodowości. Lubo słysząc można nieraz takie wyznaczenie: „zostawsz kapłanem, zostałem synem ojczyzny — kościoła — Bóg mi królem — kościół matką jedyną.“ Jednakowość w duszy szlachetnej i głębiej posłannictwo swoje przyjmującej, zawsze znajdzie się miejsce na to drugie, świeckie, lecz bardzo wzniosłe uczucie, tak jak się znalazło u Woronicza. Ież pięknych i głębokich myśli, ile prawdziwego natchnienia spotykamy naprzykład w najdłuższej mowie, mianej d. 11 czerwca 1800 roku w Warszawie na pogrzebie Ogińskiego, hetmana W. litewskiego! Przechodząc młodość s. p. zacnego hetmana i zwracając się do młodzieży, tak mówi: „ze od młodości źle lub dobrze przepędzonej, całe dalsze dobro i szczęście zależy, jest to prawda stara jak świat;... znali głęboko tę prawdę starzy ojcowie nasi, kiedy wychowanie dzieci swoich, nie za oczyma u obcych wędrowców, ale pod własną żrenicą, pieczą i ustawicznem czuwaniem, za najświętszy obowiązek rodzicielskiej powinności poczytywali, i cały ten wychów drogiej pokoleń swoich, nie na zwodniczych pozorach trefnej i wielomownej udatności, ale na gruncie bojaźni bożej,

czystej i nieskażonej moralności, czynnej i użytecznej pracowitości, rozumnie zakładali.“ Ież to prawdy, ile nauki dla nas. Kiedy powiada, że nie w samej tylko rycerskiej sztuce, szlachcicowi ćwiczyć się należy, ale że i wiele innych nauk posiadać mu trzeba, wyraża się tak: „Nie samych tylko wojowników każda ojczyzna potrzebuje. Jedna częstokroć rada rozumna, jeden głos ogniem i zapalem natchniony, jedna przysługa zręcznie do czasu i okoliczności w gwałtownym razie przyniesiona, waży to samo, co bitwa wygrana.“ Jakż znowu śliczny i prawdziwie poetyczny stwarza obraz, nauczając, że każdy pojedynczy człowiek o los swój o tyle dbać winien, o ile tenże dobru ogólnemu przydać się ma, nie ma już zapewne i jednego na ulicy wyrobniaka, któryby tej prawdy nie uczuł, że jego zarobek i wyżywienie miało ścisły związek z dobrem publicznem — że ojczyzna była to łódź — wszystkich całość obejmująca, po której przewróceniu się, każdy z tém co w ręku trzymał, zatonać musiał.“ Opisując żywot Tarnowskiego i określając charakter naszego narodu na czterech kardynalnych opierający się cn-tach (miłość wolności, szczerłość

i otwartość, czyste i nieskażone obyczaje, szlachetna i wylana dobroczynność), których „była matką i mistrzynią święta i prawdziwa religia,“ o wierze ojeów naszych tak się znów pięknie wyraża: „ona sama jak wyszła od Boga, tak ona jedna ma ten przywilej boży, że wprzód człowieka dobrym, enotliwym i mądrym uczynić może, nim człowiek o tem wszystkim rozmawać zacznie. Tak właśnie wprzód pokarmu i napoju potrzebuje, nim się nauczycie skąd się pokarm i napój bierze.“ Zakończa zaś tę mowę tak: „Ale jakże do ciebie przystąpił Boże Polaków?! Jak za tym zmarłym i za nami mówić będziemy?! Chyba przez świętych dziadów i naddziadów naszych, którzy Cię w koło na tronie chwały obśiedli i więźcie nie spomniesz więcej, że ich nasieniem i pokoleniem jesteśmy? Ach! Ty jesteś ojcem, i źródłem dobroci, dość jest rzucić się na łono Twoje, zaplakać i jęknąć!... A Ty o wszystkim zapomniesz i coś napisz przemienisz, i czego mówić nie mogę dopelnisz.“ W mowie na pogrzebie Urszuli hr. Wielopolskiej tak określa społecznem swoim żal osieroconej dróżyny, która w nieboszce prawdziwą matką miała i opiekunkę: — „Gdzież się teraz obrócić?..

Niestety! podobno nie jedne wrota przed wami zamknę, dla tego samego, że ojczystym językiem mówicie, że rodakami, a nie z obcych kątów przybysami jesteście.“ O jakże to gorzka kawa i rzeczywistość? Ale, przeszedłbym granicę zamierzonego zadania — gdybym tu wszystkie porywające dusze i wzruszające serce cytował ustępy. Pełno ich tutaj, jako ich pełno jest we wszystkich kazaniach (dawniej już wydanych w Krakowie) mowach i utworach tego znakomitego mowcy, kaznodziei i poety. Poprzestaję więc na tém pobożnem wspomnieniu, nie oceniam stanowiska Jana Pawła Woronicza z tej książki, bo on już ma w dziejach naszego piśmiennictwa niezachwiana a chlubną posadę — zakończam zaś rzecz niniejszą zachętą do czytania tych nieznanych mów biskupa naszego, którego ceniąc całym sercem, każdy jego szczałek pracy, natchnienia i poświęcenia równem sercem przyjmować winniśmy. Wdzięczność wydawcy, który się tak drogiem skarbem, z publicznością podzielił.

Francya.

Czytamy w Monitorze:

„Cesarz postanowił wysłać natychmiast do Marsylii dywizję piechoty, dwa szwadrony jazdy i baterię artylerji dla wzmożenia korpusu okupacyjnego w Rzymie. Rząd sardyński jest zadowolony, że instrukcje dane generałowi Goyon upoważniają go do rozszerzenia swęj działalności tak dalece jak warunki wojskowe, którym naturalnie nielegać musi, mogą mu tego dozwalać. Wielkie tylko mocarstwa zebrane na kongres mogą kiedyś orzec względem kwestji w jakich wypadki postawiły Włochy, lecz do tego czasu rząd cesarski nie przestanie pełnić stósownie do misji, jaką sobie założył, powinności nałożonych mu przez sympatyę dla Ojca s. i przez obecność chorągwi naszęj w stolicy katolicyzmu.“

Do powyższego oświadczenia *Monitora*, *Constitutionnel* następnym daje komentarz:

„Nota *Monitora* ma ważność, która nieczyjej uwadze ujęć nie może. Rząd cesarski daje tym sposobem dowód, że ma zamiar dopełnić obowiązków, jakie wobec chwili spoczywają na wielkim mocarstwie katolickim, na najstarszej córce Kościoła. Francya oświadczała publicznie i przy każdej sposobności, że się uważa za stróża władzy Ojca s. i że cierpieć niebędzie aby się targnąć miano na jego świeckie panowanie. Aby to ziścić się mogło, nietylko jest rzeczą konieczną, aby Rzym zasłoniętym był od wszelkiego napadu, lecz również aby strategiczne gościnnie do wieznego miasta szanowane i obrońcom stolicy s. zupełna wolność zachowaną była. W interesie zatem własnej chwały jak również w interesie bezpieczeństwa papieża nieprzeżanie chorągiew francuska zasłaniać nietylko Watykan lecz wielką część dziedziny s. Piotra.“

„Spodziewamy się, że generałowie sardyńscy doniosłość tęj dyplomatycznej notyfikacji należycie ocenią. Sardynia jest narodem katolickim, wie ona przeto, że najsilniejszym węzłem pomiędzy narodami latynjskiego pochodzenia, jest węzeł religijny i że utrzymanie papieżstwa jest w końcu wspólnym zaszczytem. Prócz tego zawiera nota *Monitora* słowo, które słusznie zwróci na siebie uwagę i które równie teraz jak w styczniu zdaje nam się wskazywać jedynę rozwiązanie kwestji włoskiej; tem słowem jest kongres. Przekonani jesteśmy więcęj niż kiedykolwiek, że kongresowi europejskiemu winien będzie Papież utrwalenie swojej potęgi świeckiej w warunkach, w jakich potęga ta pogodzić się może z interesami Włoch odrodzonych.“

Włochy.

Depesze telegraficzne urzędowe doniosły nam już przed kilku dniami o kapitulacji Ankony i wzięciu w niewolę reszty wojsk Lamoriciera wraz z tym generałem. Lecz nie mamy dotąd raportu szczegółowego i bliższych wiadomości o tym ważnym wypadku wojennym, który zakończył, jak się zdaje, walkę w tęj stronie Włoch. Dzienniki włoskie podają dopiero sprawozdania o poprzedzających kapitulację działaniach floty sardyńskiej przed Ankoną, wspierającej oblężenie tego miasta wykonywane przez wojska lądowe. Chociaż wiadomość o ostatecznym rezultacie tych działań, to jest o poddaniu się Ankony, odebrała połowę ważność ich opisowi, jednak zawsze one zajmować mogą. Dla tego podamy tu opis pierwszych działań floty sardyńskiej oblegającej Ankonę od strony morza, ogłoszony w *Gazetta ufficiale* sardyńskiej z 28 września.

„Eskadra królewska, złożona z fregat: „Maria-Adelajda“, na której powiewa bandera admirała Persano, „Wiktor Emanuel“, „Karol Albert“, z fregat parowych kołowych: „Governo“ i „Constituione“, z fregaty żaglowej „Sty“ Michal, z korwety parowej kołowej „Mozambano“, ukazała się przed Ankoną 18 września. Bateria portowa, zwana la Lanterna, dała natychmiast ognia chociaż okręty zaledwo doszły pod doniosłość dział; następnie wszystkie baterje twierdzy od strony morza (Monte Murano, Cappuccini i Monte-Gardetto) rozpoczęły bardzo zwany ogień. Odpowiedź eskadry królewskiej była spójną lecz straszną. Bateria Monte-Murano doznała wielkich szkód, zdemontowano na niej trzy działa, zabito lub raniono wielu artylerzystów. W baterji Cappuccini zdemontowano jedno dział; w baterji tęj i w Monte-Gardetto granaty nasze ubily wielu nieprzyjaciół. Wszystkie fortyfikacje od strony morza były uszkodzone; jak tylko ogień z naszęj strony ustał, nieprzyjaciół musiał do naprawy fortyfikacji zbrodniarzy trzymany na galerach w Ankonie, wieśniaków spędzonych z okolicznych wsi a nawet żołnierzy.“

„Ten pomyślny skutek ognia naszego zawnędzaliśmy nie tyle licznę artylerji naszych okrętów, co raczej celność strzałów oraz zimną krwi i zręczności naszych żeglarzy. Żaden z naszych okrętów nie doznał znacznej szkody; a wszyscy na pokładzie pozostali zdrowi i cali. Nieszczęściem jednak kule nasze zabily w mieście dwie kobiety i jedno dziecko. Admirała Persano zasmucił ten wypadek i rozkazał, ażeby uważyć jeszcze mierzo nie jedynie do baterji, i wolał raczej wystawić bardziej więcęj okręty na kule nieprzyjacielskie, niżeli bombardować części fortyfikacji pobliskie domom i narażać życie mieszkańców Ankony, którzy pragną gorąco jak najszybszego naszego zwycięstwa.“

„Dnia 20 września parowce przewozowe: „Dora“, „Tanaro“ i „Hrabia Cavour“ oraz bryg „Azardo“, obladowane amunicją i żywnością połą-

czyły się z eskadrą naszą przed Ankoną. Dnia 22go admirał Persano ogłosił urzędowo czynną blokadę portu Ankony. Dnia 23go, aby poprzeć działania wojsk lądowych oblegających Ankonę, okręty rozpoczęły żywy ogień do ufortyfikowanych wyżyn Monte Falto i Garletto. Twierdza odpowiedziała na ten ogień tak żwawo, iż grad bomb i kul padał na okręty. Sama fregata „Karol Albert“ dostała 40 kul w kadłub okrętowy. Mimo tego tak byliśmy szczęśliwi, iż strata nasza ograniczała się na jednym zabitym na fregacie „Wiktor Emanuel“, i na pięciu ranionych na różnych statkach. Szkody poczynione w masztowaniu okrętów nie są znaczne. Postępowanie i czynność osad okrętowych była zadziwiająca; zdawało się, że biorą udział w uroczystości morskiej a nie w boju.“

W dniu 24 wieczorem siedem statków małych, uzbrojonych w działa a ciągniętych przez parowiec „Mozambano“, podsunęło się pod rozkazami kapitana Cerrutti aż pod port; działania ich rzuciło przestrasza na całą twierdzę i poczyniło znaczne szkody w baterjach portowych; statki te nasze cofnęły się następnie pod żywym ogniem. W sprawie tęj mieliśmy tylko jednego ranionego, podporucznika Charchidie. Wszystkie osady eskadry królewskiej wyglądają z upragnieniem stanowczęj walki.“

Z neapolitańskiego teatru wojny, z okolic Kapui, nie ma dzisiaj do tęj chwili wiadomości o jakich świeżych wypadkach; skreślony przeto przez nas wczoraj zarys obecnego położenia tam rzeczy nie doznał dla nas żadnej zmiany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Donosiliśmy już o porborze do wojska na rok przyszły, który ma się odbyć w tym jeszcze roku. Uwolnienie służy tylko na ten pobór na który udzielenom zostało, a zatem należy się zawczasu postarać o dowody uwalniające, komuby takowe służyły. Termin składania takowych reklamacyj w tutejszym Magistracie nie został jeszcze ogłoszony, wszelako bywa on zazwyczaj kilkunniowy, aprzeto nie czas wtedy starać się o dowody uwalniające skoro ogłoszonym zostanie. Pobór zaczyna się od urodzonych w r. 1840, i tak w tyd idąc do r. 1836. Nieobecni winni również reklamować. Całą ustawę rekrutacyjną z dnia 29 września 1858 r. podaliśmy w *Czasie* w r. 1858 zaczynając od N. 232 z d. 10 października. Tam wyliczone są w dziale IV od § 13go począwszy warunki uwolnienia. Główne są: jedyny syn 70-letnich rodziców, lub wnuk 70-letnich dziadów, jeżeli utrzymuje ich lub rodozeństwo; na równi z owym jedynakiem stoi taki syn lub wnuk, którego reszta braci służy w wojsku; kto się ożenił za zezwoleniem władzy politycznej a przeszedł 2gą klasę wieku i pracuje na utrzymanie żony i dzieci; następnie księża i kandydaci stanu duchownego wszystkich wyznań chrześcijańskich i zakonnicy, rabini i kandydaci do tego stanu; urzędnicy; nauczyciele publiczni; doktorowie wszystkich wydziałów; uczniowie uniwersytetu i wyższych gimnazjów, ci ostatni jeśli mają stopnie celujące; właściciele niepodzielnych gospodarstw rolnych, lub synowie jedynacy odowiadających gospodarzy; nakoniec uwalnia złożenie taksy przepisanej. Powyższe warunki uwolnienia podajemy tylko w głównych zarysach, odsyłając interesowanych do brzmienia ustawy.

— P. Kazimierz Łada znany skrzypek, o którego talencie dzienniki warszawskie pochlebnie wydały zdanie, kompozytor i autor wychodzącego w Warszawie dzieła „Historja muzyki“ odbywszy po kilkotygodniowym pobycie w Szczawnie i Krynicy, podróż muzykalną po Węgrzech, daje obecnie koncerta we Lwowie i ma w powrocie swym dać się słyszeć w Tarnowie i w Krakowie.

— W Nubii niedaleko Chartum umarł tego lata bar. Barnim, syn 19letni księcia Adalberta pruskiego. Będąc chory na piersi, wyjechał w roku zeszłym do Egiptu, lecz zamiast piersiowej choroby, zgnia gorączka śmierć jego przyspieszyła. Księżę Adalbert ożeniony był na lewą rękę z panną Teresą Elsler, która otrzymała tytuł baronowej Barnim.

— Sąd obwodowy w Rzeszowie wzywa Koszuta, aby się osobiście lub przez pełnomocnika swego stawił przed takowym w d. 28 listopada. Wezwania mówi, że niewiadomi z miejsca pobytu Ludwik Kossuth, Zygmunt i Szymon Żuławscy i Emilia z Kossuthów Żuławska, mają się stawić na żądanie Adryana Augusta Amalryka trzech imion hrabiego Mailly, celem przyznania zahipotekowanych na dobrach Sędziszów summ 500 zlr., 1239, 1800, 1420 i 892 dukatów.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 17 września Andrzej S. i Walenty W. wieśniacy z Tyńca, obaj wysłużeni wojskowi i przyjaciele, znajdowali się w karczmie, i tam się częstowali. Nadeszło na to dwóch družbów z odprawiającego się na wsi wesela, przystrojeni w szable. Spozstrzegszy to Andrzej S. wyrwał jednemu z nich szablę i machając nią chęł się, żeby wszystkim głowy pościął. Na to odpowiedział mu jego przyjaciel Walenty W. trzymając kija w rękę, żeby się go z tym kijem niebał. Więć też Andrzej S. zaczął szablą na niego nacierać; Walenty W. odbijał ciosy kijem, lecz się musiał cofać, przy party jednakże aż do ściany niemógł szablę kijem sprostać i otrzymał cięcie w wielki palec prawęj ręki. Uszkodzenie ztąd było ciężkie, bo Walenty W. postradał władzę w palcu i długi czas niezdolny był do pracy; gdy jednak uszkodzenie to nastąpiło tylko w niewczesnym zarębie i bez złego zamiaru Andrzeja S. przeto sąd uznał tegoż winnym tylko przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu i na 14 dni aresztu go skazał.

1 października skazał sąd Jana S. wyrobnika z Bilska za zbrodnię usiłowania kradzieży żywności wartości 15 zlr. z zamkniętęj spizarki podręcznej pani N.

w Biału, na ośm lat ciężkiego więzienia. Został on dla tego tak ostro ukarany, że to była już 13ta kradzież z kolei, za którą do sądu pociągnięty był. Poprzednio był zaś karany za kradzieże w krótkich przestankach więzieniem: 8-miesięcznym, rocznym, trzechletnim, 7 letnim, 1 1/2 rocznym, 1 miesięcznym, 6 miesięcznym, 4 letnim, nakoniec 6 miesięcznym, zatem razem przeszło 17letniem więzieniem nie licząc w to czasu śledztw, podczas których także w więzieniu przebywał. Dzisiaj uznał go przeto sąd za nałogowego złodzieja i za czyn sam przez się nie wielkięj wagi, na 8 lat ciężkiego więzienia skazał.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyń 2 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby sardyńskiej, przedstawiono następujący projekt do prawa: „Artykuł jedyny. Król jest upoważniony do przyjęcia i wykonania dekretami królewskiem przyłączenia do Piemontu prowincji włoskich środkowych i południowych, w których objawia się swobodnie przez głosowanie powszechne wola ludności, aby stanowiły część nierozdzielną naszęj monarchji konstytucyjnej.“ Ten projekt do prawa powitany został żywym oklaskami. Po przedstawieniu projektu, odczono posiadzenie do czwartku to jest do 4go t. m. (Już wczoraj przyniosła nam depesza wiadomość o przedstawieniu tego projektu do ustawy, lecz nie podała całej po wyższej jego osnowy; natomiast przyniosła ważną bardzo treść motywów i mowy prezesa gabinetu hr. Cavoura, którą poprzedził i popierał przedstawiany projekt. P. R. Cz.)

Turyń 3 października. Według dzisiejszēj *Opinione*, na wczorajszem posiedzeniu senatu przyjęto jednomyślnie wniosek Marzuchiego, aby dla wojska piemontkiego w Umbryi i Marchiach zawotować adres dziękczynny. Deputacya syeilijska była obecna przy otwarciu parlamentu.

Turyń 3 października. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Listy z Paryża rozpuściły pogłoskę o propozycji załatwienia sprawy włoskiej na kongresie. Rosya miała pierwsza poruszyć tę myśl w Paryżu. Jeszcze nie przyszło w tęj mierze do układów, wszelako zasada nieinterwencji położona jest za warunek.

Marsylia 2 października. Wiadomości przywiezione tu przez parowiec pocztowy z Neapolu sięgają do 29go września. Mówią one najprzód o wiadomym nam już składzie nowego gabinetu neapolitańskiego, lecz nie dodają o charakterze i dążności nowych ministrów. Dalej donoszą, iż mazziniści wydali manifest, który jest niby odpowiedzią na znany adres Neapolitańczyków do króla Wiktora Emanuela; mazziniści w manifestie tym zwróconym przeciwko owemu adresowi, utrzymują, iż Wiktor Emanuel nie powinien być wprzód ogłoszony królem włoskim, dopóki jedność Włoch nie będzie w Rzymie konstytuowana.

Genua 2 października. Generał Garibaldi otrzymał list od króla, przesał odpowiedź telegrafem w tych słowach: „N. Paniel jestem posłuszny.“ Odda on królowi królestwo Obojga Syealii, a sam usunie się do Caprera. Wielu Garibaldiistów opuszcza armię z powodu zaniechania wypawy na Rzym i Wenecję.

Genua 4 października. Garibaldi posłał dnia 1 b. m. następującą depeszę do Neapolu: „Zwycięzcy na całej linii; wojsko królewskie jest ściganę.“

Paryż 4 października. *La Patrie* zaprzecza formalnie wiadomości o podróży Cesarza Napoleona do Warszawy.

Petersburg 4 października. Cesarz Aleksander ma 12go t. m. wyjechać z Petersburga a 13go t. m. być w Wilnie. (W Warszawie, jak to pisaliśmy, ma być Cesarz rosyjski około połowy października, co zresztą zgodnem jest z powyższą wiadomością o jego wyjeździe z Petersburga. (P. R. Cz.). Cesarzowa powiła wczoraj syna w Carskim Siele.

Gazeta wiedeńska z piątku zawiera pismo JCK. Ap. Mości do Patriarchy Rajaczyca, pozwalające na odbycie soboru biskupów dyzunitich z całej monarchji, mającego złożyć wnioski względem uregulowania stosunków kościelnych tego wyznania mianowicie w narodzie rumuńskim. Następnie ma się odbyć z nakazu cesarskiego kongres narodowy ilirski (serbski) w Temeswarze, a zarazem przejrzane być mają przywileje narodu serbskiego, jak takowe przedłożone były do potwierdzenia Cesarzowi Leopoldowi II. W ministerjum wyznań religijnych utworzoną będzie posada ministerjalna dla spraw wyznania wschodniego.

Dzisiaj odebrane depesze telegraficzne donoszą o świeżym wypadku na neapolitańskim teatrze wojennym, to jest o porażce wojsk królewskich przez Garibaldegę na całej linii. Potwierdzają one nadto, że Garibaldi będzie zgodnie i łącznie z Piemontczykami działał przeciwko reszcie wojsk królewsko-neapolitańskich; zażądał on nawet pomocy od jenerala Cialdinięgo, szczególnięj wsparcia artylerją w działaniu przeciwko Kapui. Jakoż wojska piemontskie posuwają się ku granicom neapolitańskim, jednak nie weszły były jeszcze 30go września na terytorjum neapolitańskie; główna ich kwatery ma być później w Akwile. Lecz do 29go września nie zaszła pod Kapuą żadna znaczniejsza walka; jest jednak bliska, a jej rezultat, szczególnięj po nadejściu Piemontczyków, niewątpliwy; utrzymują, że król neapolitański po

stracie Kapui, będzie się jeszcze bronił w Gaccie. Co się zaś tyczy politycznego stanu rzeczy w neapolitańskim, wiadomości zgodnie twierdzą, że teraz panuje lepsze porozumienie między Garibaldiem a rządem piemontckim, są nawet utrzymujący, że nieporozumienie było tylko pozornem.

Rozkaz dzienny którym Garibaldi zapowiedział swym wojskom wkroczenie wojsk piemontckich do królestwa neapolitańskiego, jest datowany z Caserty i brzmi jak następuje: „Waleczni żołnierze piemontcy wkraczają na terytorjum neapolitańskie. Wkrótce będziecie mieli szczęście uściskać ich ręce zwycięzkie.“

To co powyżęj donosi depesza genueńska o ustąpieniu Garibaldegę, sprawdza się w dzienniku turyńskim *Diritto*, który jest w sprawach tyczących się dyktatora dobrze zwykłe świadomym. Dziennik ten mówi, że całe wojsko sardyńskie idzie przez Marchię i Umbryę do Neapolu, a król udaje się za wojskiem. Garibaldi odda Neapol i Syealię w ręce króla, a sam się przeniesie na skalistą wyspę Caprera, gdzie prywatnie żyć będzie. *Diritto* ręczy za prawdę słów swoich.

Gaz. augsb. zamieszcza depeszę telegraficzną z Paryża z d. 2 bm., która mówi, że książę Gramont zatelegraował do Paryża, że na tajnym konsystorzu przeważły trzema głosami zdanie, aby P. piez pozostał w Rzymie, i że przeto Papież nie opuści Rzymu.

Co się tyczy stanu rzeczy we Włoszech środkowych, przednie straże wojsk piemontckich zajmujące Marchię i Umbryę, posunęły się do Bracciano i Marcibiano; w całej Umbryi i Marchii panuje już spokój, a w d. 10 października mają być zniesione granice celne między temi prowincjami i posiadłościami króla Wiktora Emanuela i zaprowadzona taryfa sardyńska. Co do podróży króla Wiktora Emanuela, objeżdżającego nowe prowincje, był on w dniu 1 października we Forli, skąd odjechał do Rawenny, z Rawenny ma się udać morzem do Ankony a ztamtąd lądem do granic neapolitańskich. Wiadomości z Ankony z 1 października zawierają niektóre szczegóły o poddaniu się tęj twierdzy: mówią one, że jenerał Lamoriciere zdmiony walecznością marynarki sardyńskiej, chcąc okazać jęj cześć, stawil się jako jeniec nie w obozie wojsk lądowych, lecz na pokładzie okrętu admirała Persano. Admirał uwiadomiony wprzód o tem, posłał swą własną łódź po jenerala i zwyciężonemu wodzowi kazał oddać honory wojskowe; grzeczność tę uczni żywo Lamoriciere i pozostał na okręcie admirałskim aż do chwili w której przesiąść się musiał na parowiec „Hrabia Cavour“, który go odwiózł wprost do Genui. Urzędowy dziennik piemontcki z 2go t. m. miał ogłosić dosłowną osnowę kapitulacyi Ankony, wkrótce przeto dokument ten otrzymamy i podamy.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 4go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 29 września. Sprawa syryjska najmocniej jeszcze zajmuje świat polityczny carogrodzki. Porta posyła jeszcze wojska do Syrii, a przed paru dniami fregata parowa powiozła tam z Carogrodu dwa bataliony, które mają wylądować w Bejrucie. Lecz większym jeszcze kłopotem niż sprawa syryjska jest dla Porty niedostatek finansowy; rząd turecki jak bankrut zaciaga co kilkanaście dni małe pożyczki, zwykle już na zastaw, nie mając kredytu: w tych dniach zaciągnięto pożyczkę 30 milionów piastrow (około 10 milionów złp.) od carogrodzkich bankierów dając im w zastaw cło na komorze bejrutekiej. Podróż wielkiego wezyra, przedsięwzięta, jak wiadomo, dla zbadania stanu prowincyj, a szczególnięj położenia w nich ludności chrześcijańskiej, ucisku tęj ludności, sprawdzenia jęj skarg, ukarania winnych i polepszenia stanu rzeczy, — trwa jeszcze: wielki wezyr oczekiwany jest właśnie w Salonice, gdzie skończy swój objazd od paru miesięcy trwający i wróci do Carogrodu. Spodziewają się w tęj stolicy przybycia księcia Kouzy, po którego nawet rząd turecki posłał fregatę parową do Galaczu. *Journal de Constantinople* zaprzecza wieści jakoby na Izraelitów syryjskich nałożono kary pieniężne. Posel perski, który w stolicy tureckiej dość długo bawił, odplynął do Anglii.

Listy z Aten z d. 29go donoszą, iż do pogranicznych Grecyi prowincyj tureckich a mianowicie do Epiru i Albanii przychodzi ciągle broń i amunicya, szczególnięj z Korfu; ludność grecka w tych prowincjach jest w wielkim ruchu.

Wiadomości z Bejrutu sięgają do 27go września. Mówią one, że Fuad pasza udał się z tego miasta do Saïdy, porozumiewasz się wprzód z naczelnie dowodzącym jeneralem francuzkim co do wyprawy do Choranu; najęto już 600 mulów do przewozu żywności. Wielu szkiełom druzyjskich i naczelników pokoleń zostało uwiezionych, między nimi kajmakam Emir Mohamed Reslan; zdegradowano ich i majątek ich skonfiskowano.

Z Damaszkuru dochodzą tąż samą pocztą wiadomości do 13go. Rada wojenna oznajmiła kupcom tureckim i zamożniejszym właścicielom, że synowie ich muszą wstępować do wojska lub wykupywać się po 20,000 piastrow za głowę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyń 5 października. Telegram otrzymany z Neapolu z d. 2 bm. donosi: Wojska królewskie z pod Caserty odparte, otoczone zostały. Wzięliśmy dwa tysiące jeńca. (p. wyżej Genue 4go)

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with exchange rates for Kraków 5 października. Columns include item name, unit, and price.

Table with exchange rates for Wiedeń 5 października (telegraf). Columns include item name, unit, and price.

Table with exchange rates for Lwów 3 października. Columns include item name, unit, and price.

Table with exchange rates for Warszawa 3 października. Columns include item name, unit, and price.

Table with exchange rates for Wrocław 4 października. Columns include item name, unit, and price.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5go października. Z Królestwa Polskiego albo weale teraz nie dowożą na granicę zboża, albo też bardzo mało.

Table listing prices for various goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki, siano, and słoma.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do Wieliczki 11. rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór; = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór. do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południu = do Przeworska 4. 30 po południu.

czyński Józef wł. dóbr z Chweńskiej Woli. Walauska Franciszek wł. dóbr z fam. z Beremiany. Gniewosz Feliks c. k. z Sanockiego. Piasecki Aleksander wł. dóbr z Warszawy.

Inserty.

Doniesienie literackie.

Nakładem i drukiem księgarni J. R. Lau-giego w Gnieźnie, wyszło i po wszystkich księ-garniach dostać można:

BEŻEŃSTWO KAPŁAŃSKIE WKOŚCIELE KATOLICKIM

przez X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego, Licen. Teol. ó., byłego regensa i profesora seminarium duchownego Arcybiskupiego w Poznaniu, a obecnie proboszcza w Kościele.

CZĘŚĆ I.

41 arkuszy druku wielkie 8vo, wydanie ozdobne. — Cena złp. 20, czyli tal. 3 1/3.

Wymienione dzieło pod tytułem: „Beżeństwo kapłańskie w kościele katolickim” nie tylko pozwala się publikować, ale nadto jako nader pożyteczne i zbawienne, niniejszemu ze strony Władzy duchownej poleca się.

Gniezno 14 Września 1860 r. Konsystorz Generalny Arcybiskupi. (L. S.) X. Sucharski.

KSIĘGARNIA i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE

ogłasza, iż zarząd księgarni powierzony jest od dnia 1 Października r. b. panu Jaworskiemu, księgarzowi z profesyi, pod dyrekcją główną właściciela. — Księgarnia wzbogacona nowymi dziełami, i w prąd odmłodzonego życia puszczona, odpowie zupełnie życzeniu publiczności i skłoni ją do dawnych względów.

Wyszły nowe przedruki dzieł:

NIEWIASTA przez Walerego Wielogłowskiego. Wydanie piąte.

DROGA KRZYŻOWA przez X. Karola Antoniewicza.

CZYTANIA ŚWIĄTECZNE przez tegoż.

Druk Pauli Emilii z powodów przeglądu rękopisu, musiał być opóźnionym.

W druku zaś jest dziełko nader pożyteczne i praktyczne p. t.:

KATECHIZM ROLNICZY dla młodzieży wiejskiej przez Wincentego Darowskiego,

byłego Prezesa Tow. Roln. Krakowskiego i członka honorowego tegoż Towarzystwa.

Dziełko to dla ludu wiejskiego napisane, nie tylko m'ściel w sobie wykład przystępny teoryi rolniczej, ale i obowiązków moralnych rolnika. — Cena jego będzie 30 kr. — Zamówienia już się przyjmują od 1 Października rb. (969 1-3)

Do sprzedania:

- 1 Powóz z oknami modny, 1 Karetą do podróży, 1 Furgon.

Blizszą wiadomość udziela się w komtoarze pana L. Zieleniewskiego, przy ulicy św. Scholastyki pod Nr. 405/6. (884-5-6)

W Piątek dnia 5 bm. zgubioną została w Rynku Branzoleta złota,

w kształcie plecionego łańcucha. Znalazca otrzyma 15 zlr. nagrody, zgłoszwszy się do Administracji „Czasu.”

W szkole Przemyslańskiej powziętem dokładną wiadomość o Pszczelnictwie i budowaniu ulów Dzierżonowskich

i t. p. Dla dogodności szanownych Obywateli i Psz zolarzy, wyrabiam też ulow przez zimę i odstępuję każdem pojedynczo futrowany po zł. 5, — dubeltowy 6 zlr. itp. Adres mój: Feliks Florjakiewicz, ostatnia stacya poczty i kolei KRZESZOWICE w Alwernii. — Listy tylko frankowane przyjmuję. (975-1-3)

D' Leon Grünberg,

były adwokat w Krakowie, oznajmia, iż urząd adwokata nadwornego w WIEDNIU objawszy, kancelaryę swą w mieście przy ulicy Wolzeile pod L. 783 już utworzył.

Przy tej sposobności ośmiela się łaskawą uwagę prześwietnej Szlachty polskiej jakoteż szanownego Obywatelstwa Galicyjskiego szczególnie na to zwrócić, iż jako Galicyanin w ogóle, a szczególnie z powodu swej wieloletniej praktyki w Galicyi, obeznany jest jak najdokładniej z tamtejszemi stosunkami prawnymi i krajowymi, tudzież, że jako Galicyanin, a więc języka polskiego świadom, w stanie jest, z szanowaną Publicznością polską w tym języku korespondencyę toczyć. (959 1-3)

Z dniem 1 Listopada r. b. przenoszę mój

Hôtel de l'Europe z Zajazdem, Kawiarnią i Traktyernią W PRZEMYŚLU,

na ulicę Lwowską do domu Wildeburgów w obok dworca kolei żelaznej, o czym uwiadamiając szanowaną Publiczność, polecam się i nadal Ję łaskawym względem. (966-1-4) Piotr Zambasowicz.

Advertisement for Baumgardten's bookstore, featuring a list of books for sale and a notice about a lost gold chain. Includes contact information for the bookstore.

Table titled 'SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE' with columns for date, barometric pressure, temperature, humidity, wind direction, and weather phenomena.

Wieś do sprzedania w odległości 1 mili od N. Sęca, zawierająca morgów kwadr. rol 324, łąk 17, pastwisk 43, lasu doskonałego 158; gorzelnię mурowaną reszta budynków drewnianych, hipoteka czysta. Blizsza wiadomość u Wgo Żuk Skarszewskiego ek. Notaryusza w Krakowie pod L. 460, lub za listem pod adresem W. W., poczta N. Sącz. (962-2-3) Rządca Drukarni, Antoni Rother.